

Nieznani, Diabelnie d

Słowa: Jan Kasprowy

Muzyka: Jan Tomaszewski

To był diabelnie długi rejs,
Najdłuższy z rejsów, jakie znam,
Mil sto tysięcy, może ciut mniej.

- To był diabelnie długi rejs.

W Japonii mówię jednej z gejsz:
"Udrękę moją, gejszo, zmniejsz."

Nie chciała, taka z niej Butterfly.

- To był diabelnie długi rejs.

W Australii znowu inny kram,

Bo mało kobiet mają tam,

Na trzech przypada jedna lub mniej.

- To był diabelnie długi rejs.

W Kairze wpadłem w mały trans,

Bo miałem kilka dobrych szans,

Cóż, gdy dziewczyny zabrał mi bej.

- To był diabelnie długi rejs.

W Hamburgu dewiz było żal,

Więc się wyrzekłem, lichy pa!

Powiadam sobie: "Niedługo kres."

- To był diabelnie długi rejs.

Na redzie w Gdyni czułem, że

Dziewczynę każdą chyba zjem.

Na molo ona i dużo łez.

- To był diabelnie długi rejs.

Już miałem ją w ramiona wziąć,

A ona mówi: "Grzeczny bądź,

Prezenty moje pokaż mi wpierw."

- To był diabelnie długi rejs.

Takie to te kobiety są,

Nagroda to za wierność mą,

Dziewczyny wszystkie niech porwie bies.

- Wyruszam znowu w długi rejs!